



# ŚWIATŁO

NR 5 (68) - PISMO AKCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII  
pw. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w BRZOSTKU - LISTOPAD 2006

## Wielkie wezwanie Serca Jezusa do narodu polskiego

### Drodzy Czytelnicy „Światła”!

W wszystkich tegorocznych numerach naszego pisma sporo miejsca poświęciliśmy kultowi Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pragnęliśmy w ten sposób włączyć naszą parafię w nurt wszystkich działań przygotowujących diecezję rzeszowską do Intronizacji Najświętszego Serca Jezusowego. Mamy nadzieję, że nasze artykuły przyczyniły się do lepszego poznania historii kultu, do znajomości osób inicjujących, wspierających i rozszerzających to dzieło, a w konsekwencji do głębszej refleksji religijnej i osobistych postanowień zwiększających grono czcicieli Najświętszego Serca Pana Jezusa w naszej ojczyźnie.

Dziś zastanówmy się, dlaczego biskupi polscy uznali, że w obecnych czasach Intronizacja Serca Bożego jest bardzo ważna dla naszej ojczyzny? Czy i teraz Miłosierdzie Boże żąda od nas kultu Serca Zbawiciela?

Jeszcze przed II wojną światową Najświętsze Serce Pana Jezusa, poprzez Maryję, zwróciło się do narodu polskiego. Stało się to za pośrednictwem pokornej i skromnej dziewczyny, Rozalii Celakówny. Była ona pielęgniarką pracującą w Krakowie. W kwietniu 1939 roku Maryja zwróciła się do niej słowami: „*Ratunek dla Polski jest tylko w Sercu Jezusa, Mojego Syna*”. Pan Jezus zaś dodał: „*Strasznie ranią Moje Najświętsze Serce grzechy nieczyste. Żądam ekspiacji*”.

Rozalia usłyszała też słowa: „*Za grzechy i zbrodnie, popełniane przez ludzkość na całym świecie, ześle Pan Bóg straszną karę. Sprawiedliwość Boża nie może znieść dłużej tych występków. Ostoją się tylko te państwa, w których będzie Chrystus królował. Jeżeli chcecie ratować świat, trzeba przeprowadzić Intronizację Najświętszego Serca Jezusowego we wszystkich państwach i narodach na całym świecie. Tu, i jedynie tu, jest ratunek(...). Polska nie zginie, o ile przyjmie Chrystusa za Króla w całym tego słowa znaczeniu; jeżeli się podporządkuje pod prawo Boże, pod pra-*



**wo Jego Miłości. Inaczej, Moje dziecko, nie ostoi się(...).”**

W trakcie adoracji w nocy z czwartku na pierwszy piątek, z 5 na 6 grudnia 1940 r. Rozalia pytała Pana Jezusa: „*Najsłodszy mój Mistrzu i Panie! Powiedz mi, co Cię najwięcej boli, kto Ci zadał cios najokropniejszy?*” W odpowiedzi usłyszała: „*Moje dziecko! Najbardziej boli Mnie obojętność,*

*wzgarda i zdrada kapłanów. Módl się gorąco za nich*”. Pan Jezus pokazał Rozalii obojętność, oziębłość, brak zainteresowania i miłości księży, raniące Najświętsze Serce Jego. – „*Módl się, dziecko, i składaj ofiary z siebie, by kapłani byli świętymi. Dlatego tyle jest zła na świecie, bo nie ma świętych kapłanów*”.

**Dokończenie na str. 8**

# W hołdzie Janowi Pawłowi II



Mszy św. przewodniczył Ks. Bp Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej Kazimierz Górny



Podpisanie aktu erekcyjnego przez Ks. Biskupa



Podpisanie aktu erekcyjnego przez Wójta Gminy



Przejsie na teren Warsztatów Terapii Zajęciowej



Sadzenie Dęba Papieskiego



Wmurowanie aktu erekcyjnego



Występ młodzieży



Zaproszeni Goście

fot. J. Nosal

Uroczystość posadzenia Dębu Papieskiego w parafii Brzostek odbyła się w poniedziałek 16 października 2006 r. w 28 rocznicę wyboru Ks. Kardynała Karola Wojtyły na Papieża.

Pomysł na Dęby Papieskie zrodził się przed trzema laty. Jesienią 2003 roku leśnicy z Dolnego Śląska zebrali żółędzie z najstarszego polskiego dębu - Chrobry. Żółędzie, te zostały poświęcone przez Jana Pawła II w dniu 28 kwietnia 2004 roku, podczas pielgrzymki leśników polskich do Watykanu. W szkółce kontenerowej w Rudach Raciborskich (RDLP Katowice) wyhodowano z nich 500 sadzonek, które obecnie mają już po 2 lata i mogą być użyte do sadzenia. Każda z nich posiada stosowny certyfikat z nadanym kolejnym numerem. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie posadziła 29 takich dębów, w tym jeden na Ukrainie.

Jeden z tych dębów, z certyfikatem o numerze 140, został uroczystie posadzony w pobliżu powstającego „Żywego Pomnika Jana Pawła II”, który w przyszłości będzie służył ludziom starszym, samotnym i niepełnosprawnym potrzebującym opieki. Jednocześnie

wmurowano akt erekcyjny pod budowę owego pomnika.

Uroczystość zaszczylił swoją osobą Ks. Bp Ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej Kazimierz Górny, który przewodniczył Mszy św. i wygłosił homilię.

Uroczystość uświetnili także swoją obecnością leśnicy na czele z dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie oraz przedstawiciele myśliwych.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się posłowie, marszałek województwa, wojewoda, przedstawiciele władz powiatowych i gminnych.

Po Mszy św. Ks. Proboszcz Jan Cebulak odczytał treść aktu erekcyjnego po czym nastąpiło jego uroczyste podpisanie.

Po przejściu na teren przy Warsztatach Terapii Zajęciowej nastąpiło posadzenie dębu oraz wmurowanie aktu erekcyjnego przez Ks. Biskupa i zaproszonych gości

Młodzież z Zespołu Szkół im Jana Pawła II w Brzostku przygotowała na tą okazję montaż słowno-muzyczny poświęcony osobie Papieża Jana Pawła II.

/H/

#### AKT EREKCYJNY

DNIA 16 PAŹDZIERNIKA ROKU PAŃSKIEGO 2006 GDY NA STOLICY PIOTRZEJ ZASIADAŁ BENEDYKT XVI, PRYMASEM POLSKI BYŁ KSIĄDZ KARDYNAŁ JÓZEF GLEMP, A PASTERZEM KOŚCIOŁA RZESZOWSKIEGO BYŁ KSIĄDZ BISKUP KAZIMIERZ GÓRNY.

TENŻE PASTERZ DIECEZJI RZESZOWSKIEJ DOKONA WMUROWANIA AKTU EREKCYJNEGO I KAMIENIA WĘGIELNEGO ORAZ POŚWIĘCI PLAC BUDOWY DOMU DLA OSÓB SAMOTNYCH, BEZDOMNYCH, NIEPEŁNOSPRAWNYCH Z REHABILITACJĄ IMIENIEM JANA PAWŁA II W BRZOSTKU.

PROBOSZCZEM PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W BRZOSTKU BYŁ KSIĄDZ JAN CEBULAK, A WÓJTEM GMINY BRZOSTEK LESZEK BIENIEK.

WIELKI TRUD CAŁEJ WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POŚWIĘCAMY NA WIĘKSZĄ CHWAŁĘ BOGU MIŁOSIERNEMU POD OPIEKĄ JEGO NAJŚWIĘTSZEJ MATKI I NA POŻYTEK POTOMNYM.

## Wspólnota wierzących

Co roku w listopadzie głębiej zanurzamy się w rzeczywistość ŚWIĘTYCH OBCOWANIA, zawsze obecną w chrześcijańskim *Credo*. Żyjąc na ziemi nie doświadczamy w pełni tej rzeczywistości. Nasz kontakt z żyjącymi w niebie lub oczyszczającymi się, aby do niego wejść, odbywa się zawsze jakby za zasłoną. Musimy się jednak starać, aby nasza wiara we wspólnotę żyjących ulegała stalemu pogłębieniu.

### Zmarli są prawdziwie obecni wśród nas

Nasi zmarli są prawdziwie obecni wśród nas w sposób duchowy. Są niewidoczni, lecz żyjący. Zawdzięczamy to samemu Bogu, który jest obecny w całym stworzeniu: widzialnym i niewidzialnym. Cały świat pełen jest Boga: „W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” /św. Paweł/. Wszystkie stworzenia duchowe, zjednoczone z Bogiem, mają udział w Jego wszechobecności. Dzięki temu nasi zmarli są prawdziwie obecni pośród nas. Widzą nas, znają nasze troski, radości, zmagania.

Lecz widzą to wszystko w „świecie Boga”, podczas gdy my całą rzeczywistość dostrzegamy jedynie po ludzku, cząstkowo.

Jesteśmy na tyle blisko naszych zmarłych, na ile staramy się być blisko Boga. Także oni są tym bliżej nas, im bliżej są Niego. Ci, którzy od nas odeszli żyją już w

innym wymiarze, poza czasem fizycznym, ale duchowe więzy miłości lub jej braku, łączące ich z ludźmi na ziemi, nadal trwają. Na podobieństwo jednego organizmu łączą ich z nami tajemnicze duchowe więzy współzależności.

Z faktu jedności wszystkich ludzi w Chrystusie wynika bardzo istotna prawda, że zmarli są naszymi wstawiennikami. Trwając w zjednoczeniu z Bogiem, który jest Miłością, pragną dla nas tylko jednego – kochać nas. Ich życzliwość wobec nas jest wprost niepojęta. Nieustannie wstawiają się za nas u Tego, który wszystko może... Istnieje więc między nami solidarność, która wynika ze wspólnej przynależności do Mistycznego Ciała Chrystusa. Możemy więc do nich zwracać się o pomoc, rozmawiać z nimi, polecać im wszystkie życiowe sprawy. Mogą nam bowiem pomóc prowadzić wartościowsze życie, sensowne, zgodne z wolą Bożą. Ich towarzystwo może być dla nas wielkim błogosławieństwem. Są gotowi do pomocy realnej, skutecznej, jeżeli tylko o nią prosimy. Święta Tereska obiecała: „*Będę spędzała życie w niebie na czynieniu dobra na ziemi*”.

My z kolei powinniśmy być dobroczyńcami zmarłych. Mamy szansę stać się prawdziwymi dobrodziejami wobec tych, którzy dojrzewają w czyśćcu do pełni zjednoczenia z Bogiem. Czyściec jest konsekwencją pozostawionego na ziemi jakiegokolwiek zła, które ma to

do siebie, że zawsze rodzi kolejne zło. Doświadczamy tego w wielu rodzinach i całych społeczeństwach. Wyrządzone przez zmarłych krzywdy pozostawiają w żyjących złożeńca i urazy. W ten sposób zmarli, jeszcze po śmierci, mogą oddalać innych od Boga, co jest dla nich powodem ogromnego cierpienia. Jesteśmy w stanie skrócić te cierpienia, jeśli potraktujemy pozostawione przez nich zło jako wezwanie do czynienia dobra. Tam, gdzie Bóg został przez nich wygnany, niech powróci miłość i zajaśnieje jeszcze pełniej. Wówczas zmarli nie będą już powodem czyjejkolwiek zguby, lecz przeciwnie – błogosławieństwa. Ustanie ich przeszkoda w wiecznym miłowaniu Boga, a my sami również będziemy bliżej Królestwa Bożego. I to jest właśnie istota wspólnoty żyjących i największe oczekiwanie naszych zmarłych w czyśćcu.

Momentem największej bliskości ze zmarłymi jest Eucharystia. Komunia z Jezusem jest komunią ze wszystkimi Świętymi. Nie można sobie wyobrazić doskonalszej bliskości. Dlatego Msza Święta sprawowana za naszych zmarłych, w której ożywia nas ten sam Duch Chrystusowy posiada dla nich i dla nas wartość bezcenną.

My, żyjący jeszcze na ziemi, powinniśmy być świadomi swoich zobowiązań wobec dusz czyścicowych, które, w bardzo bolesnym procesie dojrzewają do prawdziwej Miłości. **Musimy pamiętać, że zobowiązani jesteśmy pomagać im w tej drodze poprzez codzienną modlitwę, ofiarowanie swoich cierpień, a przede wszystkim przez ofiarę Mszy Świętej.**

## Cmentarze w brzosteckiej parafii

**W**szystkich Świętych - czas szczególnej modlitwy za zmarłych i pamięci o najbliższych, którzy odeszli z tego świata do wieczności. Spoczywają oni na cmentarzach, dlatego właśnie cmentarz jest w tradycji chrześcijańskiej drugim miejscem świętym po kościele. Miejsce pochówku zmarłych zawsze otoczone jest czcią, szacunkiem i troską - szczególnie, gdy są tam nasi bliscy. Zawsze każda nekropolia to ziemską pamiątkę ludzkiego życia i jego kresu, to również osobny rozdział historii danej okolicy, pomnik tragicznych wydarzeń takich jak wojny i epidemie. Na terenie naszej parafii znajduje się aż kilkanaście bardzo różnych cmentarzy: wojskowych i cywilnych, dużych i małych, zadbanych i zapomnianych, a także miejsc cmentarnych, o których prawie nikt nie pamięta.

Największym i najokazalszym jest **cmentarz parafialny**, usytuowany pięknie na wzgórzu. Założony tam został na początku XIX wieku i w miarę upływu czasu zwiększał swą powierzchnię. Ponad dwuwiekową historię częściowo widać w starej części nekropolii w okolicach kaplicy, gdzie znajdują się zażytkowe pomniki nagrobne z połowy XIX wieku. Grobowcem rodziny Mysłowskich jest również sama kaplica z 1864 r., a w jej pobliżu grobowce: księży, właścicieli dworu, zasłużonych burmistrzów, nauczycieli, urzędników i zamożniejszych obywateli Brzostku. Niestety większość tych okazałych nagrobków została uszkodzona lub zniszczona podczas działań wojennych w 1915 i 1944 roku. Zapomniane i nieodnawiane zarastają krzewami i niszczeją. Na skraju cmentarza znajdują się groby osób pomordowanych przez Niemców w czasie pacyfikacji Brzostku w czerwcu 1944 r. Ogólnie najczęściej jest współczesnych mogił i nagrobków zwykle zadbanych i często okazałych

**Cmentarze wojskowe** to skutek ciężkich walk o Brzostek na początku maja 1915 roku podczas trwającej pierwszej wojny światowej. Jest ich na terenie naszej parafii aż osiem, trzy z nich znajduje się w obrębie cmentarza parafialnego przy głównym wej-

ściu. Na największym, z charakterystycznym pomnikiem z głową Chrystusa (*fotografia obok*), pochowanych jest 162 żołnierzy austro-węgierskich i rosyjskich. Dwa pozostałe są po lewej stronie wejścia i mają charakter grobów masowych (*jeden z nich przedstawia fotografia poniżej*). Łącznie spoczywa na tych cmentarzach ponad trzystu żołnierzy, którzy polegli w dniu 7 maja 1915 r. w Brzostku. Duże i pięknie położone cmentarze wojskowe znajdują się też w: Kleciach (ponad 250 poległych), Zawadce (prawie 150 pochowanych żołnierzy) i Bukowej (około 200 poległych). Natomiast dwa małe, w postaci zbiorowych mogił, są na Równiach. W sumie na wymienionych cmentarzach wojskowych spoczywa ponad tysiąc żołnierzy w większości armii austro-węgierskiej, w której oprócz Austriaków służyli: Czesi, Węgrzy, Słowacy i Polacy.

**Cmentarze epidemiczne**, były skutkiem bardzo licznych w dawnych wiekach epidemii nieuleczalnych wówczas chorób. Tak zmarłych grzebano wtedy z dala od wsi i miasteczka, na osobnych cmentarzach, najczęściej w zbiorowej mogile. Do dziś zachował się niewielki cmentarz choleryczny z 1831 roku przy ul. Szkotnia w pobliżu potoku Dębna. Podobny istniał w Nawsiu Brzosteckim na tzw. Dąbrówce, lecz po wojnie został on zlikwidowany.

**Cmentarz żydowski** tzw. „kierkut”, był miejscem pochówku zmarłej ludności izraelskiej gminy wyznaniowej z siedzibą w Brzostku. W naszym miasteczku od połowy XIX wieku Żydzi stanowili ponad jedną trzecią mieszkańców, mieli swoją świątynię, rytualną łaźnię, szkołę oraz cmentarz. Znajdował się on przy ul. Szkotnia, był otoczony żywopłotem, miał powierzchnię około 1 ha i pochowano na nim ponad 500 zmarłych wyznania mojżeszowego z Brzostku i okolicznych wiosek. Niestety podczas II wojny światowej, po wymordowaniu Żydów przez Niemców oraz tuż po wojnie, cmentarz ten został zniszczony i zdewastowany. Kamienne macewy zostały wykorzystane przez ludność jako materiał budowlany, a pole przeznaczono pod uprawę i zabudowę. Taka

była niestety powojenna, komunistyczna rzeczywistość, w której władza nie szanowała żadnej świętości.

**Najstarszy cmentarz** znajduje się przy skrzyżowaniu ulic A. Mickiewicza i 20-tego Czerwca, w miejscu gdzie stoi kapliczka w formie słupa. Kapliczka ta pochodzi z przełomu XVII i XVIII wieku, zbudowano ją na cmentarzu pomordowanych mieszczan przez wojska Jerzego II Rakoczego księcia Siedmiogrodu, który spalił Brzostek w 1657 roku. Tam też prawdopodobnie pochowano mieszkańców, którzy zginęli w czasie najazdu szwedzkiego podczas wojny północnej na początku XVIII wieku.

**Nieistniejące cmentarzyska**. Pamiętać należy, że w Polsce pierwszymi chrześcijańskimi cmentarzyskami były miejsca przykościelne. Do końca osiemnastego stulecia zmarłych grzebano po prostu wokół kościołów, najczęściej bezimiennie z niewielkim drewnianym krzyżem na mogile. Natomiast zmarłe osoby znacniejszego pochodzenia i fundatorów umieszczano w kryptach pod posadzką kościołów i kaplic. Tak też było i w Brzostku, teren wokół obecnej świątyni, którą wybudowano na fundamentach starej, to wielkie cmentarzysko.

Również pod posadzką kościoła są krypty z prochami zmarłych.

Prawdopodobnie niewielkie cmentarze istniały wokół dwóch innych małych kościółków istniejących w Brzostku w XVI- XVII wieku, których dziś nie można dokładnie zlokalizować. Wydaje się, że istniały też inne małe cmentarze, na których chowano zmarłych w wyniku epidemii, lecz czas i wydarzenia zatarty dawne ślady.

Z powyższych informacji wynika, że mamy wiele cmentarzy i nieistniejących cmentarzysk na terenie naszej parafii. Pamiętajmy o tych miejscach uświeconych, chociaż często zapomnianych. Nawiedzając cmentarz parafialny w te listopadowe dni, wspomnijmy w modlitwie za wszystkich pochowanych na licznych brzosteckich miejscach wiecznego spoczynku.

W. T

Opracowano na podstawie publikacji Ks. B. Stanaszka: *Brzostek i okolice; Parafia Brzostek w latach 1918-1939*.

## KU PAMIĘCI

**L**istopad to tradycyjnie miesiąc modlitewnej pamięci za zmarłych. Na naszym cmentarzu parafialnym od 200 lat grzebane są doczesne szczątki wiernych, którzy w różnoraki sposób według stanu i godności pełnili swą ziemską posługę. Wśród nich są również nauczyciele pracujący w brzosteckiej szkole, najpierw ludowej później powszechnej i podstawowej oraz w okolicznych

szkołach. Wśród pedagogów nie mogło zabraknąć też księży. Najstarsze mogiły liczą ponad 100 lat, a wśród nich niektóre są nieco zapomniane i zaniebane. Poniżej przedstawione zostają nazwiska nauczycieli i księży pochowanych na cmentarzu parafialnym. Z pewnością ten spis wymaga uzupełnienia. Na początku wymienieni są kierownicy szkoły w Brzostku z przełomu XIX i XX w., potem księża, przedwojenni nauczyciele oraz zmarli w ostatnich dekadach.

Miejmy wszystkich w modlitewnej pamięci.

1. Wojciech Michniak
2. Józef Zajączkowski
3. Karol Strzelbicki
4. Władysława Twardusiowa
5. Stefan Traciłowski
6. ks. Feliks Potocki
7. ks. Jan Smolewicz
8. ks. Antoni Stańko
9. ks. Jan Jaracz
10. ks. Stefan Szymkiewicz
11. ks. Wilhelm Żywicki
12. ks. Kazimierz Ostafiński
13. Zofia Tułeczka
14. Helena Wnęk

15. Karol Wnęk
16. Stanisława Skoczek
17. Anna Wawszczakowa
18. Paulina Cielenkiewiczowa
19. Marcelina Kiciarska
20. Anna Bursa
21. Helena Kopczyńska
22. Zofia Wojdyła
23. Eugeniusz Batycki
24. Stanisław Kutyna
25. Janina Szczepańska
26. Lucyna Krzyszczuk
27. Jan Salacha
28. Janina Podrazik
29. Bożena Bryda
30. Piotr Urban

# 11 Listopada - Święto Niepodległości

Po upadku w 1989 r. systemu komunistycznego w Polsce wracają do oficjalnego kanonu świąt narodowych tradycyjne rocznice. Są to: 3 maja 1791 r. – uchwalenie Konstytucji Trzeciego Maja, która miała zreformować Polskę i uchronić ją przed zaborcami oraz 11 listopada 1918 r. – Odzyskanie Niepodległości po 123 latach niewoli. Te dwie daty wyznaczają polską tożsamość, której chcieli nas pozbawić komunistyczne władze poprzez narzucanie sfałszowanej historii. Zbliża się dzień 88 rocznicy odzyskania niepodległości przez nasz kraj. Przedstawimy w kilku zdaniach tamte czasy i znaczenie tego doniosłego wydarzenia w życiu Polski i Narodu.

W 1918 roku Rosja, za sprawą bolszewickiego przewrotu, pochłonięta była w odmetach wojny domowej, a państwa centralne, Niemcy i Austro-Węgry, dostawały „wojennej zadyszki”.

Trwający ponad cztery lata światowy konflikt wyczerpywał ich zasoby materiałowe i ludzką cierpliwość. Przybycie wojsk amerykańskich do Europy zmieniło wyraźnie układ sił na korzyść aliantów z Francją i Wielką Brytanią na czele. Zbliżał się czas decydujących rozstrzygnięć. Tak też się stało – w październiku rozpadła się wielonarodowa monarchia austro-węgierska; 11 listopada na froncie zachodnim Niemcy podpisały zawieszenie broni, które przekształciło się w ich kapitulację. Dla Polaków, którzy w tej wojnie widzieli szansę na niepodległość, rzeczywistość przerosła najśmielsze oczekiwania. Oto zaborcy Polski ponieśli ogromną klęskę, czy wręcz ich państwa przestały istnieć. Nie ma cara i cesarzy, zniewalająca narody mocarstwowa Europa zmienia swe oblicze. Teraz potrzebna była niepodległościowa wola i nadzieja narodu polskiego, że odrodzenie suwerennego państwa jest możliwe – a takiej woli nie brakowało. Dlatego wypadki toczą się błyskawicznie. Początkiem listopada tworzą się lokalne polskie ośrodki władzy, rozbrajane są oddziały wojsk zaborczych, przejmowana jest administracja, pojawiają się biało-czerwone flagi, białe orły, organizuje się polska siła zbrojna. 10 listopada z więzienia w Magdeburgu do Warszawy przybywa Józef Piłsudski. Jemu Rada Regencyjna podporządkowuje się i 11 listopada 1918 r. oddaje naczelną dowództwo nad wojskiem polskim. W tym przełomowym dniu Polacy uświadomili sobie w całej

pełni fakt odzyskania niepodległości. Piąte pokolenie wychowane w okresie zaborów doczekało się wreszcie odrodzenia swojej państwowości. Polaków opanował nastrój entuzjazmu i ogromnej radości. Na ulicach i rynkach miast gromadzą się wiwatujące rzesze rodaków, cieszą ich polskie symbole narodowe, można bez ograniczeń zaborców manifestować narodową suwerenność. Po 123 latach niewoli okazało się, że Polacy nie zatracili swej tożsamości narodowej – zachowany został polski język, kultura i tradycja, religia katolicka oraz pamięć o tysiącletniej historii i dawnej państwowej potędze. Zrywy powstańcze, choć okupione wielką daniną krwi, świadczyły o tym, że Polacy nigdy nie pogodzili się z utratą niepodległości. Kulturowana pamięć o powstaniach i walce o wolność przyczyniła się do wychowywania kolejnych pokoleń

sze czynniki: I - sprzyjająca sytuacja międzynarodowa pod koniec pierwszej wojny światowej, czyli klęska zaborców; II - wola i dążenie Narodu do budowania suwerennego państwa. Historię czasu wybicia się Polski na niepodległość tworzyło całe społeczeństwo, które zrozumiało nadejście epokowej chwili. W patriotyczną działalność zaangażowane były od dziesięcioleci również wybitne jednostki: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Ignacy Daszyński, Edward Rydz – Śmigły, Władysław Sikorski, Kazimierz Sosnkowski i wielu innych. Główny ciężar odpowiedzialności za odradzającą się Ojczyznę przyjął Naczelnik Państwa – Józef Piłsudski. Polacy zachowali swą tożsamość narodową mimo długiej niewoli, rუსyfikacji i germanizacji. Po raz pierwszy w swych dziejach nie była to



Powitanie Komendanta na dworcu kolejowym w Warszawie

szlachecka Rzeczpospolita, lecz narodowa. Chociaż większości obywatelom ciężko było żyć i pracować w odradzającym się państwie, pełnym wojennych zniszczeń i pozaborczego zacofania. Tę historię odzyskiwania niepodległości tworzył suwerennie Naród polski z własnej woli, bez niczyjej pomocy, pokazując swą wielkość na oczach zdumionej Europy tej zachodniej i wschodniej.

Święto Odzyskania Niepodległości jest najdonioślejsze w dziejach Polaków i powinniśmy ten dzień uczcić szczególną

kapitulację. Dla Polaków, którzy w tej wojnie widzieli szansę na niepodległość, rzeczywistość przerosła najśmielsze oczekiwania. Oto zaborcy Polski ponieśli ogromną klęskę, czy wręcz ich państwa przestały istnieć. Nie ma cara i cesarzy, zniewalająca narody mocarstwowa Europa zmienia swe oblicze. Teraz potrzebna była niepodległościowa wola i nadzieja narodu polskiego, że odrodzenie suwerennego państwa jest możliwe – a takiej woli nie brakowało. Dlatego wypadki toczą się błyskawicznie. Początkiem listopada tworzą się lokalne polskie ośrodki władzy, rozbrajane są oddziały wojsk zaborczych, przejmowana jest administracja, pojawiają się biało-czerwone flagi, białe orły, organizuje się polska siła zbrojna. 10 listopada z więzienia w Magdeburgu do Warszawy przybywa Józef Piłsudski. Jemu Rada Regencyjna podporządkowuje się i 11 listopada 1918 r. oddaje naczelną dowództwo nad wojskiem polskim. W tym przełomowym dniu Polacy uświadomili sobie w całej

patriotów. 11 listopada 1918 r. ziścił się nareszcie sen o wolnej Ojczyźnie. Był to dopiero początek długiego procesu tworzenia się Drugiej Rzeczypospolitej. W ogniu Powstań Śląskich i Wielkopolskiego oraz plebiscytów kształtowały się granice. Natomiast „Cud nad Wisłą”, czyli bitwa pod Warszawą w sierpniu 1920 r. uratowała Polskę przed bolszewickim panowaniem. Tylko wysiłkiem całego społeczeństwa polskiego mogło powstać i obronić się niepodległe państwo, którego Naczelnikiem w tym najtrudniejszym czasie był marszałek Józef Piłsudski.

Dlatego w burzliwej historii naszej Ojczyzny Święto Odzyskania Niepodległości, obchodzone 11 listopada, zajmuje najważniejsze miejsce. Wtedy to w 1918 r. Polska po 123 latach niewoli odzyskuje niepodległość. Oczywiście tworzenie się wolnego państwa wtedy dopiero się zaczęło na dobre. Generalnie aby Polacy mogli wybić się na niepodległość musiały równocześnie wystąpić dwa najważniej-

pamięcią i modlitwą w intencji naszej Ojczyzny oraz tych co polegli w jej obronie. To również może być doskonała lekcja patriotyzmu dla najmłodszego pokolenia. Dajmy wspólnie temu wyraz uczestnicząc w rocznicowych uroczystościach! Dziś po 88 latach od tamtych wydarzeń, jaka płynie dla nas nauka, czy to tylko zamierzchna historia? Czy nasza nowa niepodległość, którą zaczęliśmy odzyskiwać od 1989 r. została nam dana już raz na zawsze i nie ma żadnych zagrożeń? Ojciec Święty Jan Paweł II w Warszawie w 1983 r. powiedział: „Naród nade wszystko musi żyć o własnych siłach i rozwijać się o własnych siłach. Sam musi odnosić to zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie dziejów (...) Nie chodzi o zwycięstwo militarne – ale o zwycięstwo natury moralnej. To ono właśnie stanowi istotę wielokrotnie proklamowanej odnowy. Chodzi tu o dojrzały ład życia narodowego i państwowego...”.

# Wychowanie do czystości (cz. IX)

## Środowisko wychowawcze

Każdy chrześcijanin powinien przyjąć swoją seksualność jako bogactwo, którym został obdarzony przez Boga. Dar płciowości, który otrzymał od Stwórcy powinien przyjąć, zaakceptować, a co z tym się wiąże, we właściwy sposób nim „gospodarować”. W tym kontekście rodzi się potrzeba wychowania każdego człowieka do właściwego przyjęcia tego daru i wypracowania w sobie cnoty czystości, która jest naturalną jego ochroną.

Dzięki wychowaniu seksualnemu człowiek odkrywa swoją płciowość jako zadanie życiowe, a rodząca się stopniowo świadomość seksualna staje się wezwaniem, aby „wychowywać” własną płciowość tak, by stanowiła integralną część wszystkich ludzkich potrzeb, pragnień i dążeń. Wychowania seksualnego nie można ograniczać do informacji o funkcjonowaniu fizycznej strony ludzkiej seksualności, ale należy powiązać je z dojrzałą emocjonalnością i duchowością człowieka.

Wychowanie do czystości nie jest łatwym zadaniem. Nie można go sprowadzić do jednorazowej akcji pedagogicznej, ponieważ jest ono długim i skomplikowanym procesem. Rodzi się zatem potrzeba jak najlepszych warunków, dobrych wychowawców, którzy mądrze i dyskretnie pomogą dzieciom i młodzieży w rozwijaniu ich struktury popędowo-emocjonalnej, dadzą przykład własnego życia i ukążą cnotę czystości jako wartość, o którą należy się starać i ją pielęgnować.

Wychowanie seksualne, w tym także wychowanie do postawy czystości, wiąże się z koncepcją człowieka, na której opiera się dany system pedagogiczny. Koncepcja człowieka, którą przyjmuje wychowawca czy dana instytucja, określa naturę wychowania, jak również naturę ludzkiej seksualności i wymogi procesu formacyjnego w tej dziedzinie. Tylko antropologia katolicka ujmuje problem wychowania seksualnego w pełnej prawdzie o człowieku, który jest osobą, a więc jednością psycho-fizyczno-duchową.

Wychowanie do czystości dokonuje się w różnych środowiskach, jednak na pierwszym miejscu Katechizm Religii Katolickiej dla gimnazjalistów wymienia rodziców, jako tych, którzy niosą pomoc swoim dzieciom w kształtowaniu dojrzałej postawy w delikatnej dziedzinie płciowości.

„Prawo – obowiązek rodziców do wychowania jest czymś istotnym i jako taki związany jest z samym przekazywaniem życia ludzkiego; jest on pierwotny i mający pierwszeństwo w stosunku do zadań wychowawczych innych osób, z racji wyjątkowości stosunku miłości łączącej rodziców i dzieci; wyklucza zastępstwo i jest niezbywalny, dlatego nie może być całkowicie przekazany innym, ani przez innych zawłaszczony”.

Dom rodzinny jest najbardziej odpowiednim miejscem kształtowania cnoty czystości. Zadaniem małżonków jest rodzenie i wychowanie potomstwa, a więc także wychowanie dzieci do czystości. Chrystus podniósł małżeństwo do godności sakramentu (por. KKK, 1601).

Małżonkowie poprzez węzeł małżeński dzielą pomiędzy sobą obowiązek wychowania dzieci poprzez chętną współdziałanie, ubogacone żywym wzajemnym dialogiem.

„Nową i specjalną pomoc w posłannictwie wychowawczym rodziców chrześcijańskich, wypływającym z uczestnictwa w dziele stwórczym Boga, znajdują oni w sakramencie małżeństwa, który ich konsekruje do prawdziwego chrześcijańskiego wychowania dzieci, to znaczy powołuje ich do uczestnictwa we władzy i miłości samego Boga Ojca i Chrystusa Pasterza, a także w macierzyńskiej miłości Kościoła, wzbogaca ich darami mądrości, rady, męstwa i wszystkimi innymi darami Ducha Świętego, po to, ażeby pomogli dzieciom w ich ludzkim i chrześcijańskim wzrastaniu”.

Rodzina jest ze swej natury ścisłą wspólnotą osób, kształtowaną przez miłość. W rodzinie najsilniej odczuwa się oddziaływanie miłości. Staje się ona niezastąpionym środkiem we wzajemnym wychowaniu rodziców i dzieci. Miłość daje rodzinie szanse rozwijania w swych członkach najgłębszych wartości ludzkich, a więc także wartości, jaką jest cnota czystości. Rodzina posiada sobie tylko właściwą łaskę stanu i charyzmat wspólnoty. Zadanie wychowania do czystości w największym stopniu przypada rodzicom, ponieważ oni „prowadząc życie małżeńskie podejmują się chrześcijańskiego wychowania dzieci” (por. KKK, 902).

Katechizm Religii Katolickiej podejmuje problem rodziny nazywając ją „małym społeczeństwem”, a także „kolebką życia i miłości”. Rodzina jest więc czymś więcej niż zwykłą jednostką prawną, społeczną czy ekonomiczną. Stanowi wspólnotę miłości i solidarności, jedyną pod względem nauczania i przekazywania wartości kulturalnych, etycznych, społecznych, duchowych i religijnych. Poprzez swoje zaangażowanie rodzina wypełnia największe przykazanie Jezusa: przykazanie miłości.

Rodzice wychowujący dzieci do czystości powinni czynić to w sposób odpowiedzialny, tworząc klimat czułości, przebaczenia, szacunku, wierności i bezinteresownej służby. Dom rodzinny jest właściwym miejscem kształtowania wszelkich cnot, a więc także cnoty czystości (por. KKK, 2223).

„Środowisko rodzinne jest więc miejscem normalnym i zwyczajnym formacji dzieci i młodzieży w nabywaniu i praktykowaniu cnot miłości, umiarkowania, męstwa, a następnie czystości. Jako kościół domowy, rodzina jest rzeczywiście szkołą bogatszego człowieka. Odnosi się to w sposób szczególny do wychowania moralnego i duchowego, zwłaszcza zaś do problemu tak delikatnego jak czystość: w rodzinie bowiem spotykają się aspekty fizyczne, psychiczne i duchowe, pierwsze doświadczenia wolności i wpływ wzorców społecznych, naturalna wstydlivość i pożądlivość wpisana w ludzką cielesność.

Wszystkie te czynniki są związane ze świadomością człowieka, jak również z godnością osoby ludzkiej, wezwanej do współpracy z Bogiem i jednocześnie naznaczonej słabością. W domu chrześcijańskim rodzice posiadają moc do prowadzenia dzieci ku prawdziwej dojrzałości chrześcijańskiej ich własnych osobowości zgodnie z przykładem Chrystusa żyjącego wewnątrz Jego Ciała Mistycznego, którym jest Kościół”.

W wychowaniu do czystości ważny jest klimat zaufania i dialogu pomiędzy dziećmi, a rodzicami. „Wzajemna serdeczność i zaufanie panujące w rodzinie, pomaga w har-

monijnym rozwoju dziecka od dnia narodzin. Aby naturalne więzy uczuciowe, łączące rodziców i dzieci, były w pełni pozytywne, konieczne jest pielęgnowanie przez rodziców pogodnej równowagi w sprawach seksualnych i budowania stosunków zaufania i dialogu z dziećmi, odpowiednio do ich wieku i stopnia rozwoju”. Umiejętność szczerego prowadzenia dialogu z dzieckiem, w klimacie zaufania i prawdy jest bardzo ważną w procesie wychowania, także wychowania w dziedzinie czystości.

Podstawowym zadaniem rodziców w wychowaniu swoich dzieci do czystości nie jest tylko informowanie o zjawiskach związanych z płciowością, ale formowanie właściwych postaw. Rodzice mają przekazać młodemu człowiekowi samą istotę rzeczy, podstawowe prawdy, jasno i przekonywująco. Dokonuje się to niejednokrotnie przez właściwe postępowanie i przykład życia samych rodziców. Dziecko „z dobrej rodziny”, to takie, którego rodzice swoim zachowaniem świadczą o podstawowych wartościach i realizują na co dzień czystość, miłość i ofiarność – jest niejako od podstaw dobrze wychowane w dziedzinie seksualnej. „Dzieci (...) znajdują łatwiej drogę szlachetności, zbawienia i świętości, jeśli torować ją będzie przykład rodziców i modlitwa rodzinna”.

Wychowanie do czystości nie jest prostym zadaniem. Istnieją różne sposoby pomocy i popierania rodziców w spełnianiu ich fundamentalnego prawa-obowiązku wychowania własnych dzieci do miłości. Pomoc ta nie oznacza nigdy pozbawienia lub ograniczenia prawa rodziców w dziedzinie wychowania, gdyż jest ono „pierwotne i mające pierwszeństwo”, „wykluczające zastępstwo i niezbywalne”.

W trudnym dziele wychowania pomocą rodzicom służy Kościół. Buduje Go sam Chrystus, oczyszczając swoim słowem i sakramentami oraz czyniąc wierzących Jego członkami. „Wychowawcy chrześcijańscy mają świadomość, że wychowanie seksualne realizuje się w pełni poprzez wiarę. Wszczepiony przez chrzest w Zmartwychwstałego Chrystusa chrześcijanin wie, że również jego ciało zostało ożywione i oczyszczone przez Ducha”.

Wspólnota Kościoła jest środowiskiem, które umożliwia swoim członkom przyswojenie etyki chrześcijańskiej w dziedzinie czystości. Trudności, z jakimi spotykają się rodzice w wychowaniu seksualnym swoich dzieci, są wezwaniem do zaangażowania wspólnoty chrześcijańskiej, a w szczególności kapłanów. Szkoły katolickie, parafie i inne instytucje kościelne, są powołane do współpracy z rodziną.

„W wypełnianiu posługi miłości wobec własnych dzieci, rodzice powinni mieć poparcie i współdziałanie pozostałych członków Kościoła. W parafiach lub innych formach działalności apostołowskiej, duchowieństwo i osoby zakonne powinny wspierać i zachęcać rodziców w wysiłku wychowania własnych dzieci. Rodzice zaś, ze swej strony, powinni pamiętać, że rodzina jest jedyną lub wyłączną wspólnotą wychowawczą. Powinni zatem pielęgnować serdecznie i żywe relacje z innymi osobami, które potrafią im pomóc, nie zapominając jednak nigdy o własnych niezbywalnych prawach”. W ten sposób prowadzone wspólne działania wychowawcze,

korzystanie z pomocy innych osób i instytucji kościelnych są prawidłową realizacją zasady pomocniczości.

Duszpasterze przez świadectwo modlitwy, wytrwałe dążenie do świętości i autentyczne życie w celibacie mogą skutecznie wspomagać młodzież w dążeniu do czystości (por. SC, 13). W sakramencie pokuty kapłani pomagając w wychowaniu, powinni wskazywać na grzechy i wzywać do ich porzucenia. Kapłan nie może jednak nigdy odrzucić grzesznika, ale powinien odnosić się do niego z szacunkiem i życzliwością należną każdej osobie, także tej, która ulega własnym słabościom.

Szczególny obowiązek pomocy w wychowaniu do czystości ciąży na Biskupach Kościoła katolickiego, którzy mają obowiązek „podawać wiernym naukę moralną dotyczącą życia seksualnego, bez względu na trudności wywołane szerzącymi się poglądami i sposobami życia, w taki sposób, by oświecała sumienie postawione w nowych warunkach życia”. Dość często jednak odrzuca się naukę Kościoła, Jego posłannictwo i zasady moralne, które głosi, odrzucając w konsekwencji samego Chrystusa. Postawy ludzkie wynikają z przekonań człowieka opartych na złudzeniach, a nie na prawdzie.

Z pomocą rodzicom w wychowaniu seksualnym dzieci i młodzieży przychodzi państwo i szkoła. Kościół nie jest przeciwny wychowaniu seksualnemu w szkole. „Z życzliwością przyjmujemy pomoc szkoły” – piszą biskupi polscy w liście poświęconym wychowaniu seksualnemu, ale dodają: „Tylko pomoc”. Wychowanie w rodzinie jest zawsze pierwsze i zasadnicze. Rodzice nie powinni rezygnować z wychowania seksualnego swoich dzieci także wówczas, kiedy zajęcia z tej dziedziny prowadzi szkoła. Powinni żywo interesować się tym, w jaki sposób, przy pomocy jakich środków i metod wychowywane są ich dzieci.

„W przypadkach wspomagania rodziców przez inne osoby w wychowaniu dzieci do miłości, zaleca się by rodzice dokładnie zapoznali się z treścią i sposobem prowadzenia tego wychowania uzupełniającego. Nikt nie może zobowiązywać dzieci czy młodzież do zachowania tajemnicy dotyczącej treści i metod instruowania udzielanego poza rodziną”.

„Rodzice jako pierwsi odpowiedzialni za wychowanie swoich dzieci mają prawo wybrać dla nich szkołę, która odpowiada ich własnym przekonaniom” (KKK, 2229), ale mogą także wycofać swoje dzieci z wychowania seksualnego w szkole lub innej instytucji, gdyby ta działalność nie była zgodna z zasadami moralnymi, które wyznają, sprzeczna z ich sumieniem lub z sumieniem ich dzieci.

Szkoły katolickie w sposób szczególny dają możliwość dobrego wychowania ogólnego i chrześcijańskiego, zwracając uwagę na wartości wyższe i dobierając właściwe metody pedagogiczne. Ważne zadanie w wychowaniu seksualnym spełniają odpowiedzialni nauczyciele, którzy powinni być świadkami życia w czystości.

Zadaniem państwa nie jest tylko zaspokajanie materialnych potrzeb obywateli, ale także troska o ich potrzeby duchowe. Państwo, szanując naturalne uprawnienia rodziców, ma obowiązek pomagać im w wykonywaniu ich zadań wychowawczych.

Aby wychowanie do czystości dzieci i młodzieży było owocne, potrzebna jest współpraca pomiędzy rodzicami, a szkołą i

państwem. Ważne jest, aby szkoła wychowywała do miłości, nie pomijając takich cnót i wartości jak prawda, wierność, uczciwość i czystość. „Należy stworzyć między szkołą, a domem odpowiednie stosunki harmonijnej współpracy. Gdyby między szkołą, a domem wystąpiły na tym polu niejasności lub sprzeczności, to można powiedzieć, że działanie szkolne nie osiągnie swych celów, a nawet przy większej wrażliwości ucznia może stworzyć niebezpieczny konflikt”.

Wspomagającą rolę w wychowaniu do czystości pełnią także poradnie rodzinne, które służą pomocą szczególnie ludziom młodym, przygotowującym się do odpowiedzialnego rodzicielstwa. „Trzeba uczynić wszystko, aby udostępnić tę wiedzę ogółowi małżonków, małżonków wcześniej jeszcze osobom młodym, poprzez informację i wychowanie jasne, stosowne i poważne, przy współudziale par małżeńskich, lekarzy i ekspertów. Znajomość taka winna wejść w wychowanie do samokontroli: stąd płynie absolutna konieczność cnoty czystości i stałego wychowania do niej. W chrześcijańskiej wizji czystość nie oznacza bynajmniej odrzucenia czy też pogardy dla płciowości ludzkiej: oznacza energię duchową, która potrafi bronić miłości przed niebezpieczeństwami”.

Czystość chrześcijańska domaga się oczyszczenia klimatu społecznego, który będzie pomocą dla rodziców i wychowawców w kształtowaniu cnoty czystości. Środki społecznego przekazu, poprzez troską o szacunek i umiarkowanie w przekazie informacji mają zatroszczyć się o klimat, dzięki któremu będzie mogła kształtować się czystość serca (por. KKK, 2525).

Zadaniem mediów jest informowanie ludzi, pomoc w rozwoju kultury, kształcenie i wychowanie (por. KKK, 2493). Jednak w dzisiejszych czasach informacje przekazywane przez media mogą być źródłem manipulacji człowiekiem, doprowadzając go niejednokrotnie biernym odbiorcą, niezbyt czynnym na to, co słyszy i widzi (por. KKK, 2496).

Media stają się dość często jedynymi wychowawcami dzieci, uśmiercając w nich to, co najlepsze: dziecięcą dynamizm, wolną wolę, zdrową, naturalną ciekawość, sprawności intelektualne i moralne.

Informacje przekazywane przez media, szczególnie w dziedzinie czystości i miłości ludzkiej są często nieprawdziwe. Katechizm Religii Katolickiej przestrzega młodzież przed splotonymi „obrazami miłości”, ucząc, że prawdziwa miłość ma „kształt krzyża”. Charakterystykę i istotę tej miłości przekazał w liście do Koryntian Święty Paweł (por. 1 Kor 13, 4-8a).

Papież Jan XXIII, w encyklice „Pacem in terris” przypomina, że człowiek wśród różnych praw, jakie mu przysługują, ma również prawo do otrzymywania prawdziwych informacji od środków masowego przekazu. Niebezpieczeństwem w dzisiejszych czasach jest to, że nie podaje się odbiorcom całej prawdy, a jedynie tzw. „półprawdę”. Pojawiają się wtedy informacje tendencyjne, obliczone zazwyczaj na określoną reakcję odbiorców. Zjawisko to jest manipulacją, opierającą się na fałszowaniu rzeczywistości i szerzeniu kłamstwa.

Postawa taka jest niezgodna z Bożym zamiarem troski o dobro człowieka i prawem do posiadania pełnej prawdy, które zostało zawarte w dekalogu (por. Wj 20, 16). Na kartach Pisma Świętego Bóg przekazał też

ostrzeżenia: „fałszywy świadek nie ujdzie karaniu” (Prz 19, 5); „zginie świadek fałszywy” (Prz 21, 28). Sam Jezus Chrystus uczy: „niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi” (Mt 5, 37).

Informacja przekazywana przez media ma służyć dobru wspólnemu (por. DSP, 11), jednak często jest szkodliwa, ponieważ media przekazują negatywne postawy w dziedzinie seksualnej, promują pornografię, która zniewala, brutalne obrazy przemocy i relatywizm, a to nie wychowuje do czystości, lecz wręcz ją niszczy.

Należy więc dążyć do tego, aby środki społecznego przekazu nie tylko nie niszczyły, nie demoralizowały człowieka, ale by pozytywnie kształtowały każdą osobę. Mass media mogą i powinny mieć dobroczynny wpływ na życie i zwyczaje rodzin oraz na wychowanie dzieci, szczególnie w tej delikatnej sferze, jaką jest kształtowanie postawy czystości.

Niektóre programy i treści proponowane przez media są wartościowe i wspomagają pracę rodziny i szkoły czytelników w wychowaniu do czystości. Większość czytelników i widzów stanowi młodzież, która potrzebuje takich pism i widowisk, które dawałyby godziwą rozrywkę i pociągałyby umysły do „wyższych rzeczy”.

Podsumowując powyższe rozważania należy zaznaczyć, że w głównej mierze obowiązek i prawo wychowania do czystości młodego człowieka przypada rodzicom.

W tym trudnym zadaniu rodzice nie pozostają sami, ale mogą liczyć na wsparcie ze strony Kościoła. Lekcje religii, a także świadectwo duszpasterzy, mogą być pomocą dla rodziców podejmujących wychowanie.

Szkoła dzięki szerszej współpracy z młodzieżą, rodzicami, katechetami i wychowawcami jest ważnym miejscem przygotowania młodych ludzi do życia w dojrzałej miłości, wyrażającej się przez cnotę czystości. Wychowanie seksualne w szkole nie może zastępować wychowania rodziców, lecz jedynie go wspomagać.

Dzisiejsze środki masowego przekazu, mają ogromny wpływ na młodzież. Przekraczają one w „uświadamianiu” niejednokrotnie kompetencje samych rodziców i właściwych wychowawców. Choć są wielkim dobrem dla całej ludzkości i powinny budować wspólne dobro, jedność i miłość, to jednak dość często stając się głównymi wychowawcami dzieci, wywierają negatywny wpływ na pojęcie miłości i wychowanie do czystości młodego pokolenia.

Chcąc stworzyć klimat sprzyjający całościowemu wychowaniu do czystości, należy podejmować bezpośrednie spotkania z młodzieżą, organizować specjalistyczne poradnie oferujące pomoc psychologiczną i duchową, stwarzać okazje do rozmów z wychowawcami, duszpasterzami i rodzicami, a także promować publikacje, filmy i programy telewizyjne, które przedstawiają prawdziwą miłość i ukazują czystość jako wartość.

Taka postawa wymaga większej współpracy i zaangażowania ze strony samej młodzieży, rodziców, wychowawców szkolnych, Kościoła i państwa.

**Ks. Waldemar Krzeszowski**

Skróty:

KKK – Katechizm Kościoła Katolickiego

Koniec cyklu pt. „Wychowanie do czystości”

**Dokończenie ze str. 1**

Obok powszechnego aktu Intronizacji Najświętszego Serca w Polsce, Pan Jezus nakazał, aby każdy Polak z osobna i każda polska rodzina dokonała aktu Intronizacji Najświętszego Serca dla ratowania całego społeczeństwa. **Intronizacja, czyli uznanie panowania Najświętszego Serca Pana Jezusa, ma być elementem dogłębnego i trwałego odrodzenia duchowego społeczeństw i jednostek. Cześć oddawana w ten sposób Sercu Bożemu ma usunąć laicyzm ze społeczeństwa i mocno zakorzenić życie prywatne i publiczne w prawie Bożym oraz nauczaniu Kościoła.** W ten sposób, przez Rozalię Celakównę, Pan Jezus przypomniał Polakom o tym, co przekazał św. Małgorzacie Marii, a z czego ani naród polski ani inne katolickie społeczeństwa dotychczas się nie wywiązały.

Krakowska pielęgniarka zmarła w opinii świętości w 1944r. Przed śmiercią zapisała ostatnie słowa, które powiedział jej Pan Jezus: „*Moje dziecko, strasznie*

*mnie ranią i napełniają boleścią grzechy nieczyste, zabijanie nienarodzonych, nienawiść i inne (...) Już dalej nie mogą znieść tej obrazę i zniewag. Jeżeli Polska nie odrodzi się duchowo, nie porzuci swych grzechów - zginie (...)* Dziecko, to nie jest puste złudzenie, lecz moje upomnienie i przestroga, by Polska i inne narody zechciały poprawić życie swoje. **Jedynie całkowite odrodzenie duchowe i oddanie się pod panowanie Mego Serca może je uratować od całkowitej zagłady.**

Słowa te są szczególnie aktualne w Polsce w obecnej sytuacji, kiedy w parlamencie rozgrywa się walka o usankcjonowanie jednej z najbardziej odrażających zbrodni, jaką jest zabijanie nienarodzonych. Podnosząc rękę na życie, podnosimy rękę na samego Boga. Nie pozwólmy więc uchylać ustaw, które łamią piąte przykazanie wprost lub pośrednio np. zobowiązując szkołę do demoralizowania dzieci i młodzieży. Jest to najprostsza droga prowadząca do absolutnego egoizmu – czyli do piekła.

Dopóki człowiek żyje na ziemi ma

zawsze szansę nawrócenia i powrotu do Boga. Chrystus zawsze kocha i zawsze przebacza wszystkim, którzy mu ufają i chcą uznać Jego panowanie. Przez wybrane osoby, między innymi Rozalię Celakównę pozwolił nam pojąć, że Jego pragnieniem jest być miłowanym przez ludzi i to właśnie pragnienie skłania Go do objawienia swego Serca wraz ze wszystkimi skarbami Jego Bożej Miłości, miłosierdzia, uświęcenia i zbawienia, które się w Nim znajdują.

Intronizacja i kult Najświętszego Serca Pana Jezusa jest propozycją będącą ostatnim wysiłkiem Bożej Miłości. I dlatego warto ją ochotnie podjąć i realizować. Bo, jak napisała św. Małgorzata: „*Najświętsze Serce Jezusa będzie dla ludzi jedynym ratunkiem w ostatecznych czasach. Będzie odkupieniem miłosnym, oswobodzeniem ludzi z mocy księcia ciemności, a w końcu to umiłowane Serce będzie królowało wbrew sprzeciwom szatana i wszystkich jego poddanych.*”

oprac. J.S.

## III Kongres Duszpasterstwa Nauczycieli Diecezji Rzeszowskiej

### Wychowanie do służby

W kongresie tym, 28 października w Rzeszowie, uczestniczyła pięcioosobowa delegacja nauczycieli Szkoły Podstawowej w Brzostku pod przewodnictwem wicedyrektora Marii Rozwadowskiej oraz Dekanalnego Duszpasterza Nauczycieli ks. proboszcza Jana Cebulaka. Program kongresu, którego myślą przewodnią było przesłanie „Wychowanie do służby”, obejmował: wykłady, inscenizacje, prezentację działalności, dyskusję. Na wstępie zebranych w auli rzeszowskiego Wyższego Seminarium Duchownego przywitał i program przedstawił Diecezjalny Duszpasterz Nauczycieli ks. Janusz Podlaszczak. Następnie po odśpiewaniu „Hymnu do Ducha Świętego” w imieniu swoim i ks. Biskupa Ordynariusza powitalną przemowę miał ks. biskup Edward Białogłowski, który wskazał, że celem tego kongresu jest formacja formatorów, czyli wychowawców pracujących z młodym pokoleniem. Odnosząc się do ostatniego tragicznego wydarzenia w gdańskim gimnazjum ks. biskup przypomniał scenę z Ewangelii, kiedy to siostra zmarłego Łazarza rzekła do Pana Jezusa: „Panie, gdybyś ty był, mój brat by nie umarł...”. Ojciec Salij napisał, że gdyby Pan Bóg był w tym gimnazjum, to Ania by żyła. Wynika z tego, że za mało jest Boga i Jego obecności w sercach i w świadomości wielu formatorów jak i wychowanków, to jest skutkiem takiej dramatycznej rzeczywistości.

Potem ks. biskup powiedział o dwóch wielkich filarach – wzorach postaw w dziele poświęcenia i wychowania - św. królowej Jadwidze i nauczycielce bł. Natalii Tułasiewicz, która urodziła się w Rzeszowie i dlatego jest nam bliska. Właśnie wokół tych postaci i ich zasług ogniskował się Kongres. Potem powitał przybyłych wicekurator Jerzy Cypryś. Przedstawił istotę tego Kongresu, że oto nauczyciele poprzez ubogacanie siebie, będą mogli coraz lepiej wychowywać swoich uczniów, aby młodzież widziała w swym nauczycielu przyjaciela, który stara się im przekazać prawdę i cały dorobek kultury narodowej i religijnej. Następnie odbyło się przedstawienie o św. Jadwidze pt. „Niełatwo być królową”, wystawione przez uczniów rzeszowskiego Gimnazjum nr 9. Zasadniczym przesłaniem tej pięknej inscenizacji było to, że młoda królowa Jadwiga przedłożyła dobro Królestwa polskiego ponad własne szczęście.

Po przedstawieniu prelegentka Dorota Tułasiewicz ze wzruszeniem wygłosiła interesujący wykład pt. „Służba w życiu i pracy wychowawczej bł. Natalii Tułasiewicz”. Ponieważ jest to postać mało znana, dlatego zostanie szerzej zaprezentowana. Natalia Tułasiewicz urodziła się 9 kwietnia 1906 r. w Rzeszowie. Wychowywała się w wielodzietnej rodzinie, jej ojciec był urzędnikiem państwowym, a matka opiekowała się dziećmi. Od najmłodszych lat Natalia uczyła się odpowiedzialności, służby i otwartości na inne osoby. Ojciec służbowo prze-

noszony był na posady do Krakowa, a potem Poznania. W tych miastach Natalia zdobyła gruntowne wykształcenie w renomowanych szkołach zwieńczone dyplomem magistra filologii polskiej na Uniwersytecie Poznańskim w 1932 r. Dzięki bardzo dobrym wynikom w nauce uzyskała stypendium, dlatego nie obciążała finansowo rodziny, udzielała też korepetycji i angażowała się w pracę społeczno-charytatywną. Obok literatury jej wielką pasją była muzyka. Do wybuchu II wojny światowej uczyła w szkole powszechnej i w Gimnazjum Sióstr Urszulanek. Mimo bardzo wątłego zdrowia dała się poznać w pracy nauczycielskiej jako osoba niezwykle wesoła, wręcz promieniująca pogodą ducha na otoczenie, żyła aktywnie i miała wielu przyjaciół. Była jednocześnie wymagająca w pracy dydaktyczno-wychowawczej, tak wobec dzieci jak i samej siebie. Organizowała liczne inscenizacje, nowatorskie lekcje, pisała scenariusze, referaty, wiersze i pamiętniki, prowadziła też chór szkolny. W jej pracy ciągle obecne były tradycyjne wartości ofiarnej służby dla drugich oraz uczciwości i rzetelności. Udzielała się również w stowarzyszenia katolickich realizując ideę „Bogu i Ojczyźnie służyć”. Ciągle starała się rozpoznać drogę swego powołania na ziemi i miejsca w Kościele. Podejmując w 1934 r. świadomie decyzję o zerwaniu swego oficjalnego narzeczeństwa napisała: *Nauczyłam się miłować nie pragnąc dla siebie ani szczęścia, ani dziecka, ani domu. Nauczyłam się jak służyć w ciszy i co znaczy być po-*



trzebny wszystkim i ... nikomu. Natalia Tułasiewicz postanowiła być Apostołem Miłości: *Chcę nieść Chrystusa, który obrał sobie serce moje za mieszkanie dla siebie, chce Go nieść wszystkim ludziom spotkanym na ulicach, w tramwajach, w urzędach, w sklepach, w restauracjach, kinach, teatrach, wszędzie.* W 1939 r. w czasie hitlerowskiej okupacji została wysiedlona wraz z całą rodziną do Generalnej Guberni. Pomagała wielu przesiedleńcom z poznańskiego, poświęcała się nauczycielskiej pracy oraz zaangażowała się w tajne nauczanie i działalność kulturalną w warunkach konspiracyjnych w strukturach Armii Krajowej. Z czasem Natalia Tułasiewicz postanowiła całkowicie się poświęcić pracy dla dobra Kościoła i Polski. W 1943 r. jako pełnomocnik Rządu Londyńskiego, w ramach Wydziału Duszpasterskiego, podjęła misję wyjazdu do przymusowych polskich robotników do Hanoweru. Pracując wraz z nimi w fabryce prowadziła w obozie działalność świeckiego apostoła oraz wypełniała zadania edukacyjne, samopomocowe, wywiadowczo-polityczne. Nade wszystko pełniła posługę apostołsko-duszpasterską w organizowaniu: modlitwy, nabożeństw, opieki i pociechy moralnej, comiesięcznych wyjść na Mszę św. (na tyle pozwalali hitlerowcy). Ponadto prowadziła pogadanki z literatury, historii, moralności, psychologii i higieny, wygłosiła też 60 katechez. W liście do matki Natalia

Tułasiewicz pisała: (...) *Tu warunki są takie, że głos wnętrza mego nakazuje mi nie tylko apostołować przykładem, ale wprost Słowem Bożym. (...) Postępy są bardzo powolne i myślę, że dopiero czas rozżagwi te małe płomyczki, które ja tu zapalam w syzyfowym zdawałoby się trudzie. Plon należy do Pana, a ja tu mam siał, nie oglądając się wcale na to, czy wszędzie zaraz, czy też później. (...) Moja Matuś, możesz być ze mnie dumna Bożą dumą, że jak misjonarz służę tu Bogu i ludziom.* Niestety po siedmiu miesiącach jej niezwykle efektywna działalność została zdekonspirowana i Natalia Tułasiewicz trafiła do więzienia, w którym była okrutnie bita podczas przesłuchań prowadzonych przez Gestapo. Nie wydając nikogo została z wyrokiem śmierci przewieziona do kobiecego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Tam w bloku chorych również organizowała modlitewne nabożeństwa dla współwięźniarek, opowiadała przeczytane książki i recytowała swoje wiersze, służyła innym na miarę swych możliwości. Ciągłe pogodna mówiła: *Ilekroć myślę o śmierci (a myślę co dzień), zawsze jest we mnie więcej pogody niż obawy, więcej tęsknoty miłosnej ku całkowitemu zjednoczeniu z Bogiem niż niepokoju...* Nie było jej dane przeżyć, w Wielki Piątek 30 marca 1945 r. została zamordowana w komorze gazowej, a potem spalona w krematorium, jej proch wraz z innymi spoczęły w obozowym stawie. 19 czerwca 1999r.

Natalia Tułasiewicz została beatyfikowana przez papieża Jana Pawła II jako jedna z dwu świeckich kobiet w gronie 108 męczenników polskich z czasów II wojny światowej.

Po wykładzie miało miejsce piękne przedstawienie pt. „Misterium o Błogosławionej Natalii Tułasiewicz” przygotowane przez Szkołę Podstawową i Gimnazjum we Frysztaku. Ten spektakl doskonale zagrany przez młodych aktorów bardzo wzruszył wszystkich. Długą owacją na stojąco publiczność dziękowała za tę wielką ucztę duchową pozwalającą zrozumieć jak niezwykłą osobą była Bohaterka, która życie swe poświęciła dla służby wychowawczej szczególnie w czasie okrutnych lat wojny.

W końcowej części kongresu ks. prof. Stanisław Nabywaniec przedstawił wykład pt. „Św. Królowa Jadwiga – usługująca władczyń”. Prelegent ukazał tutaj ogromną pobożność i służebną posługę jaką pełniła królowa Jadwiga, która w tradycji ludowej już za życia nazywana była Świętą. Następnie przedstawiciele kilku szkół i stowarzyszeń przedstawiali swą działalność w realizacji zadania wychowania do służby w praktyce szkolnej, a potem była dyskusja.

Na zakończenie ks. biskup Edward Białogłowski udzielił zgromadzonym apostołskiego błogosławieństwa w realizacji misji wychowania do służby.

*Uczestnicy*

## Zamyślenia młodych

Piszę te słowa w kilka dni po kolejnej rocznicy inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II. Co roku rocznice „papieskie” wywołują wiele emocji zarówno wśród ludzi młodych jak i starszego pokolenia Polaków. Tegoroczny Dzień Papieski obfitował w prasie katolickiej w wiele wspomnieniowych artykułów. W jednym z nich przeczytałem słowa, które uczyniłem tematem mego „zamyślenia”. „Posługa Jana Pawła II dla Kościoła powszechnego pod wieloma względami przypominała ewangeliczną misję Jezusa Chrystusa. Między innymi dlatego, że na początku tej misji dominował nastrój słonecznej Kany, a jej kresem była Droga Krzyżowa, czyli samotne zmaganie się z ciężarem krzyża choroby i cierpienia. Patrząc na Papieża, na jego zmagania z wieloma trudnościami, jakie napotykał w czasie długiego pontyfikatu, mogli dostrzec doskonale świadectwo wierności Bogu, wiary w sens poświęcenia swojego życia dla dzieła zbawienia świata i uczynić je wzorem dla własnego życia.”

Święto Zmarłych i nastroj listopado-

wych dni sprzyja rozważaniom na temat odchodzenia ze świata żywych i związanego z tym bólu rozłąki. Świadectwo, jakie zostawił nam Papież Jan Paweł II, a przede wszystkim przesłanie o cierpieniu związanym nieodłącznie z końcem ludzkiego życia, może bardzo nam pomóc w tych rozważaniach. W naszej cywilizacji, która programowo unika tematów trudnych, dotyczących cierpienia i śmierci, a kieruje uwagę jedynie na sukces osiągnięcia i przyjemności, postać Jana Pawła, każde jego słowo i gest, urastają do rangi nadzwyczajnego świadectwa wiary i nadzwyczajnej więzi z Bogiem. Stąd konieczność nieustannego powracania do tych słów i gestów, by przy ich pomocy naśladować Chrystusa. W czytaniu listów apostołskich, encyklik i innych papieskich tekstów powinna wyrazić się nasza solidarna więź ze zmarłym Ojcem Świętym. Po Jego odejściu wiele środowisk, od dziennikarzy po młodzież, zaskoczyło świat głębią swej reakcji. Widać w niej było wyraźnie, że Polacy pragną nie tylko słuchać nauczania papieskiego, lecz również nim żyć. W imię

wierności Jego przesłaniom postaramy się nadal „strzec brzasku poranka” i nie pozwólmy, aby czas kojący ból rozłąki stał się niszczyielski wobec naszych dobrych zamiarów. Pamięć wyrażona w czynie jest szczególnie piękna, dojrzała i cenna. Starajmy się więc by nauczanie papieskie wciąż inspirowało nasze życie. Żeby było wyrazem obecności chrześcijaństwa w sercu głębokich przemian kulturowych i stanowiło ciągle przewodni motyw naszych młodzieńczych planów i zamiarów.

Puste miejsce po każdym, który odchodzi do nowego życia, długo powoduje ból w sercu. Najprostsze skojarzenia ze zmarłym Papieżem nieuchronnie wywołują Jego postać, spojrzenie, przypominając tamte słoneczne chwile, gdy mogliśmy cieszyć się Jego bliskością. Ale są to tylko uczucia. Aby zapelnąć pustkę spowodowaną Jego odejściem trzeba spełniać duchowy testament Papieża Polaka. Trzeba każdego dnia pytać, co konkretnie powinniśmy jeszcze zrobić, aby pełniej przyswoić sobie Jego naukę i uczynić ją motywem przewodnim wszystkich życiowych przedsięwzięć.

*oprac. Ł.S.*

**KRONIKA DUSZPASTERSKA**

Od 05. 09. 2006 do 03. 11. 2006



Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:



**Sakramentalny związek małżeński zawarli:**



1. Jolanta Paulina Kumiega i Łukasz Sławomir Sroczyński
2. Agnieszka Barys i Piotr Głowa
3. Marta Hołowicka i Wojciech Marcin Głuc
4. Monika Grażyna Nylec i Paweł Kasprzyk
5. Marta Grodzka i Mirosław Lipiński
6. Marzena Sieńkowska i Janusz Bielański
7. Joanna Przewoźnik i Wojciech Wołowiec
8. Renata Draj i Wojciech Samborski

**Niech dobry Bóg napelni tych małżonków odpowiedzialną miłością, która wszystko przetrzyma.**

**Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:**

Brzostek:

1. Zofia Szpak – lat 85
2. Anna Kolbusz – lat 79

Bukowa:

1. Sławomir Kolbusz – lat 47

Klecie:

1. Józefa Kolbusz – lat 79

Nawsie Brzosteckie:

1. Joachim Fryc – lat 93
2. Bronisława Kawalec – lat 86

Wola Brzostecka:

1. Zofia Zielińska – lat 79

**Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.**

Brzostek:

1. Julita Kinga Maduzia
2. Radosław Paweł Czech
3. Dominik Prokop
4. Aleksandra Anna Finek
5. Damian Karol Borowiecki
6. Dominika Gac

Bukowa:

1. Amelia Julia Samborska

Nawsie Brzosteckie:

1. Anna Skalska
2. Hubert Czapla
3. Jakub Górka

Zawadka Brzostecka:

1. Marcel Zyguła

**Módlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.**

**KALENDARIUM LITURGICZNE****Listopad**

- 1 - Wszyscy Święci
- 2 - Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych
- 3 - św. Marcin de Porres, zakonnik
- 4 - św. Karol Boromeusz, biskup
- 5 - święci Elżbieta i Zachariasz, rodzice św. Jana Chrzciciela
- 6 - św. Kalinik, męczennik
- 7 - św. Willibrord, biskup
- 8 - św. Godfryd z Amiens, biskup
- 9 - bł. Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej
- 10 - św. Leon Wielki, papież i doktor Kościoła
- 11 - św. Marcin z Tours, biskup
- 12 - św. Jozafat Kuncewicz, biskup i męczennik
- 13 - święci Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn, pierwsi męczennicy Polski
- 14 - św. Mikołaj Tavelić, męczennik
- 15 - św. Albert Wielki, biskup i doktor Kościoła, św. Leopold III
- 16 - św. Małgorzata Szkocka, Gertruda, dziewica
- 16 - NMP Ostrobramska, Matka Miłosierdzia
- 17 - św. Elżbieta Węgierska, św. Grzegorz Cudotwórca, biskup, św. Grzegorz z Tours, biskup
- 18 - bł. Karolina Kózkówna, dziewica i męczennica
- 19 - bł. Salomea, dziewica
- 20 - św. Rafał Kalinowski, prezbiter
- 21 - ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny
- 22 - św. Cecylia, dziewica i męczennica
- 23 - św. Klemens I, papież i męczennik, św. Kolumban, opat
- 24 - święci męczennicy Andrzej Dung-Lac, prezbiter, i Towarzysze
- 25 - bł. Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza, dziewica, św. Katarzyna Aleksandryjska, dziewica i męczennica
- 26 - św. Leonard z Porto Maurizio, prezbiter
- 27 - św. Wirgiliusz, biskup
- 28 - św. Stefan Młodszy, męczennik
- 29 - bł. Maria Klementyna Anuarita Nengapeta
- 30 - św. Andrzej Apostoł

**Grudzień**

- 1 - św. Edmund Campion, prezbiter i męczennik
- 2 - bł. Rafał Chyliński, prezbiter
- 3 - św. Franciszek Ksawery, prezbiter
- 4 - św. Jan Damasceński, prezbiter i doktor Kościoła, św. Barbara, dziewica i męczennica
- 5 - św. Saba Jerozolimski, prezbiter
- 6 - św. Mikołaj, biskup
- 7 - św. Ambroży, biskup i doktor Kościoła
- 8 - Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny, św. Romaryk, opat
- 9 - św. Leokadia, dziewica i męczennica, św. Juan Diego
- 10 - św. Grzegorz III, papież
- 11 - św. Damazy I, papież
- 12 - św. Finian, opat, Najświętsza Maryja Panna z Guadalupe
- 13 - św. Łucja, dziewica i męczennica
- 14 - św. Jan od Krzyża, prezbiter i doktor Kościoła
- 15 - bł. Jan Karol Steeb, prezbiter
- 16 - św. Adelajda, cesarzowa
- 17 - św. Łazarz, biskup
- 18 - święci męczennicy Paweł Mi, Piotr Dzung-Lac i Piotr Truat
- 19 - św. Anastazy I, papież
- 20 - święci Makary i Eugeniusz, prezbiterzy
- 21 - św. Piotr Kanizjusz, prezbiter i doktor Kościoła
- 22 - św. Franciszka Ksawera Cabrini, dziewica i zakonnica
- 23 - św. Wiktoria, dziewica i męczennica
- 24 - święci Adam i Ewa, pierwsi rodzice
- 25 - św. Anastazja
- 26 - św. Szczepan, diakon i pierwszy męczennik
- 27 - św. Jan, Apostoł i Ewangelista
- 28 - święci Młodziankowie, Męczennicy
- 29 - św. Tomasz Becket, biskup i męczennik
- 30 - św. Egwin, biskup
- 31 - św. Katarzyna Laboure, dziewica i zakonnica, św. Sylwester I, papież

# Zabytki naszej świątyni cz. 2

Parafię w mieście Brzostek utworzona została ponad 600 lat temu, ale pierwszy kościół wybudowano wcześniej. Tym samym nasza parafia należy do najstarszych placówek w diecezji. W ciągu wieków wybudowano w Brzostku kilka świątyni, po których wskutek wojen i pożarów, zachowały się zaledwie szczątki wyposażenia. W latach 1814–1816 na miejscu starego kościoła wzniesiono z kamienia obecnie istniejący obiekt sakralny. Jest on w stylu noeoklasycystycznym, jednonawowy (nawy boczne dobudowano współcześnie). W tym roku mija 190 lat od wybudowania tej świątyni i 180 lat od jej konsekracji. Teraz dzięki staraniom ks. proboszcza Jana Cebulaka nasz kościół został gruntownie odrestaurowany. O żywości kultu świadczą również wyposażenia wnętrza. W naszej świątyni są takie historyczne zabytki. W tym cyklu przedstawione zostaną

informacje o najstarszych i najcenniejszych. W pierwszej części opisany został ołtarz św. Leonarda, który jest wybitnym dziełem sztuki wykonanym około 1600 r. w stylu manierystycznym (późnorenansowym). Ołtarz ten w 1818 r. został przewieziony do Brzostku z rozebranego kościoła w Kleciach, gdzie od XII w. był żywy kult św. Leonarda. Na przestrzeni wieków zabytek ów był kilka razy remontowany, ale dopiero ostatnia gruntowna i profesjonalna konserwacja przeprowadzona w latach 1997-1999 odsłoniła pierwotne piękno i arcyzm ołtarza. To niewątpliwie najcenniejsze dzieło sztuki znajdujące się w naszym kościele, które przypomina nam o historycznym kulcie św. Leonarda – najstarszego patrona Ziemi Brzostockiej.

**OLTARZ GŁÓWNY** – to monumentalny obiekt ustawiony w prezbiterium, jest znacznie okazalszy od pozostałych ołtarzy. Wykonany został w 1907 r. według projektu Remiszewskiego, a konsekrowany w czerwcu 1908 r. w uroczystość świętych Piotra i Pawła. Ołtarz w swej budowie nawiązuje do łuku triumfalnego i nie ma jednolitego stylu, ale przeważają w nim elementy naśladowujące barok. Nastawa ołtarzowa podzielona jest na trzy części. W

największej środkowej znajduje się rzeźba Chrystusa na Krzyżu, a obok płaskorzeźby Matki Bożej i św. Jana Apostoła. Natomiast w bocznych niszach są rzeźby apostołów

kulum z tronem do wystawienia Najświętszego Sakramentu. Cały ołtarz główny jest doskonale wkomponowany w prezbiterium i obecnie profesjonalnie oświetlony oraz zabezpieczony od pożaru. Chociaż zabytek ten nie ma takiej wartości historycznej jak ołtarz poświęcony św. Leonardowi, to jest od niemal 100 lat najbardziej rozpoznawalnym kultowym symbolem brzostockiego kościoła parafialnego.

**DZWON „JÓZEF”** – to najstarszy zabytek w naszej świątyni pochodzący z 1521 r., o czym informuje odlany na nim renesansowy napis i data. Wynika z tego, że przez prawie 500 lat dzwon ten rozbrzmiewał z wież brzostockich kościołów. Dzwon „Józef” odlany jest z brązu, jego średnica i wysokość wynosi 57 cm, a waga 130 kg. Zabytek ten był dwukrotnie zagrożony rekwizycją. Najpierw w czasie I wojny światowej władze austriackie

skonfiskowały cztery inne dzwony, a „Józefa” jako cenny zabytek zwrócono parafii. Natomiast w czasie drugiej wojny omawiany dzwon został ukryty na cmentarzu parafialnym przez żołnierzy brzostockiej placówki Armii Krajowej. W ten sposób ocalał od niemieckiej rekwizycji.

*Oprac. W.T. na podstawie książki ks. Bogdana Stanaszka „Parafia Brzostek w latach 1918-1939”*

*fol. J. Samborski*



**Ołtarz główny brzostockiej świątyni**

św. Piotra trzymającego klucze i św. Pawła z mieczem. Dobór postaci ma ścisły związek z historią świątyni i samego Brzostku. Scena Ukrzyżowania ukazuje nam, że parafia jest od stuleci pod wezwaniem Krzyża Świętego, a Apostołowie Piotr i Paweł to patronowie opactwa benedyktynów – dawnych właścicieli miasteczka. Dlatego w herbie Brzostku jest miecz i klucz – atrybuty powyższych świętych. Cała nastawa ołtarzowa zwieńczona jest motywami ukazującymi nierozzerwalny związek Męki Chrystusa z Eucharystią. Elementem dekoracyjnym są uskrzydłone aniołki oraz ornamenty roślinne. Cały ołtarz jest utrzymany w naturalnej kolorystyce ciemnego dębu, a szaty postaci i ornamenty są połączane. W dolnej części na środku mensy ołtarza jest taberna-

**W** listopadzie mamy możliwość uzyskania odpustu cząstkowego, a pomiędzy 1 a 8 listopada mamy szczególną możliwość pomocy naszym bliskim zmarłym poprzez praktyki odpustowe. Kościół umożliwia nam uzyskanie za nich odpustu - czyli darowania przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Mamy więc szansę na to, aby nasi najbliżsi mogli osiągnąć chwałę nieba! W rzeczywistości oznacza to, że poprzez odpust skracamy ich cierpienie w czyśćcu.

**Każdego dnia możemy uzyskać odpust zupełny za jednego zmarłego, gdy spełnimy wszystkie 5 warunków:**

1. spowiedź (stan łaski uświęcającej);
2. przyjęcie Komunii Świętej;
3. modlitwa w intencjach, które poleca Papież;
4. nawiedzenie cmentarza;
5. brak przywiązania do jakiegokolwiek grzechu - nawet lekkiego.



## I Kongres Akcji Katolickiej Diecezji Rzeszowskiej

Delegacja Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej w Brzostku uczestniczyła w I Kongresie Akcji Katolickiej Diecezji Rzeszowskiej, który odbył się 23 września w WSD w Rzeszowie pod hasłem „Ku cywilizacji miłości”. Uroczystość połączona była z obchodami 10 rocznicy powstania oddziału. Spotkanie rozpoczęła Msza św. pod przewodnictwem bp. Edwarda Białogłowskiego oraz bp. Mariusza Leszczyńskiego, asystenta krajowego Akcji Katolickiej. Po Eucharystii w auli WSD członkowie AK wysłuchali wykładów i prelekcji. „Nie byłoby Akcji Katolickiej, gdyby nie ludzie zrzeszeni w parafialnych oddziałach AK, ich codzienne zaangażowanie w różne dziedziny życia” - mówił Jeremi Kalkowski, prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

Akcja Katolicka opiera swoją

działalność na Piśmie Świętym, nauczaniu Kościoła, wskazaniach Ojca Świętego, Konferencji Episkopatu Polski i jej programach duszpasterskich. Podejmując dzieło Nowej Ewangelizacji, stara się odczytywać znaki czasu i wychodzić naprzeciw współczesnym wyzwaniom. Jej celem

jest pogłębianie formacji chrześcijańskiej, przenikanie wartościami ewangelicznymi życia społecznego, kształcenie działaczy katolickich i przygotowanie ich do aktywnego udziału w życiu publicznym. Nawiązuje też do przedwojennego dorobku. Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem

powołanym przez papieża Piusa XI w roku 1928. W Polsce zawiązała się w 1930 r. Tuż przed wybuchem II wojny Akcja Katolicka liczyła ok. 750 tys. członków, a samo stowarzyszenie miało znaczące miejsce w życiu społecznym ówczesnej Polski. Reaktywacja Akcji Katolickiej w Polsce odbyła się 10 lat temu z inspiracji Jana Pawła II. Parafialne Oddziały AK, działające w ramach Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, istnieją w 116 parafiach diecezji rzeszowskiej i zrzeszają prawie 2 tys. osób.



Otwarcie I Kongresu przez Prezesa DIAK

fol. J. Samborski

POAK

### Głos Akcji Katolickiej w sprawie wyborów samorządowych

Rada Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej, podczas posiedzenia w Warszawie, w dniu 9 października br., przyjęła stanowisko w sprawie zbliżających się wyborów samorządowych.

Najbliższe wybory samorządowe będą ważnym wydarzeniem społecznym i kolejnym sprawdzianem odpowiedzialności obywateli Rzeczypospolitej za ich wspólne dobro, jakim jest Ojczyzna. Otwiera się zatem nowa szansa dla mieszkańców gmin, powiatów i województw, którzy przez swych przedstawicieli będą mogli współdecydować o sprawach publicznych własnego środowiska. To właśnie od nich zależeć będą, w dużej mierze, takie sprawy jak: funkcjonowanie szkół, placówek służby zdrowia, gospodarki komunalnej, rozwój kultury, zapewnienie porządku i bezpieczeństwa publicznego, budowa i remonty dróg oraz pomoc społeczna na rzecz bezrobotnych i bezdomnych.

Rola samorządów jest przez społeczeństwo oceniana pozytywnie. Dzięki nim wielu ludzi poczuło się współautorami podejmowanych decyzji i realizowanych inicjatyw na własnym terenie. Te działania trzeba ciągle udoskonalać, aby jak najlepiej służyły społeczności lokalnej. Zależać to będzie w znacznej mierze od dobrych liderów społecznych. Powinni oni legitymować się nieskazitelną przeszłością, kompetencją i uczciwością, znajomością instytucji życia publicznego i mechanizmów ich działania oraz gotowością do bezinteresownej służby społecznej. Mają to być osoby, które odwołują się do wartości chrześcijańskich i katolickiej nauki społecznej. Takich kandydatów można znaleźć m.in. w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, Akcji Katolickiej, a także w innych stowarzyszeniach i ruchach kościelnych.

Udział w wyborach jest powinnością wszystkich obywateli. Dla katolików świeckich stanowi jeden z ważnych obowiązków, wynikających z ich powołania do ewangelizacyjnej misji w świecie. Papież Benedykt XVI uczy: „Specyficznym zadaniem laikatu jest udział w życiu publicznym i w polityce. W adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* Jan Paweł II przypomniał, że (n. 42). *Kościół nie utożsamia się z żadną partią, wspólnotą polityczną ani z systemem politycznym, natomiast przypomina zawsze, aby świeccy zaangażowani w życie publiczne dawali odważne i czytelne świadectwo wartościom chrześcijańskim. Mają je głosić i bronić ich, gdy zostaną zagrożone. Będą to czynić na forum publicznym, zarówno w debatach gremiów politycznych, jak i w mediach. Jednym z ważnych zadań, które zrodził proces integracji europejskiej, jest odważna troska o zachowanie tożsamości katolickiej i narodowej Polaków. Prowadzony przez laikat katolicki dialog w płaszczyźnie spraw politycznych okaże się skuteczny i służyć będzie dobru wspólnemu, gdy jego podstawą będą: umiłowanie prawdy, duch służby oraz solidarność w dziele angażowania się na rzecz dobra wspólnego*” (Przemówienie do II grupy biskupów polskich, podczas ich wizyty ad limina Apostolorum, Watykan, 3 XII 2005, n. 4).

Katolicy świeccy nie mogą pozostawać na marginesie życia społecznego swego kraju. Nie powinni być obojętni na tak wielkie wyzwanie, jak wybory samorządowe. Ich wyniki będą miały doniosłe znaczenie nie tylko polityczne, społeczne i gospodarcze, ale i moralne. Udział w wyborach to obywatelska powinność i przywilej. Spełnijmy go, zgodnie z sumieniem katolickim, w poczuciu odpowiedzialności za nasz kraj, za nasze lokalne społeczności.

**Bp Mariusz Leszczyński** - Asystent Krajowy  
**Halina Szydelko** - Prezes KIAK

Warszawa, 9 października 2006 r.

Redaguje zespół pod kierownictwem **ks. dr. Jana Cebulaka**  
Parafia pw. Znalezienia Krzyża Świętego, 39-230 Brzostek, tel. (014) 68-30-300  
Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie